

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piątek, ¹⁵/₂₇ Września.

Cena Roczna: w Ros-
sji, s pocztą, a w sto-
liu, z noszeniem do
mieszkań, 50 rub. as.
Półroczna, 25 r. ass.
Bez pocztą, dla odbie-
rających w xiegarni
Smirdina: Roczna, 45
r. as. Półroczna, 25
r. as. Dla Królestwa
Polskiego: Roczna, 55
r. Półroczna, 28 r.
ass.

Wychodzi we Wtorki i
Piątki. Prenumerata przyj-
muje się pod adresem: do
Wydawcy Tygodnika w
Petersburgu, do Expedy-
cyi Gazet Petersburskiego
Pocztamtu, lub do xiegar-
ni Smirdina; w Warszawie,
w drukarni Zawadzkiego
i Węckiego i w Biurze
Informacyjnem; w Wilnie,
w xiegarni Zawadzkiego;
nadto we wszystkich Poczt-
owych w kraju urządach.

Wiadomości krajowe.

Petersburg ¹⁴/₂₆ Września.

Przez gońca wyprawionego z Münchengratz ⁵/₁₇ Wrze-
śnia otrzymano tu wiadomości następujące:

N. CESARZ Jmć zostaje w pożądanym zdrowiu i prze-
pędza swój czas z NN. Cesarzem i Cesarzową Austrii i
z WIELKĄ XIEŻNĄ MARYĄ PAWŁOWNĄ, zajmując się
też interesami, przywożonemi przez mnóstwo gońców,
zjeżdżających się do tej tymczasowej rezydencji.

«Xiażę Następca Tronu Pruskiego mieszka w pałacu.
Xiażę Nassau przyjechał tu dla widzenia się z N. CESA-
RZEM Jmcią.»

«N. Cesarz Jmć Austriacki rozkazał zgromadzić w oko-
licach 10,000 wojska, dla obejrzenia ich wraz z N.
PANEM.»

«Pałac w Münchengratz jest obszerny i leży w pięknym miejscu, na wyniosłości, s której oko napotyka góry i doliny, najbogatsze i najbardziej malownicze s całego kraju Czeskiego. Okolica ta stanowiła część niezliczonych w dawnych czasach dóbr sławnego Wallensteina. Za zdradę przeciw swemu Monarsze był on ukarany śmiercią, a posiadłości jego na skarb zabrano. Cesarz Rudolf, wynagradzając usługi i przywiązanie do Tronu Cesarskiego, jednego s potomków Wallensteina, podarował mu Münchengratz, będący częścią dawnego xięstwa Wallenstein.»

Wyjątki z Ustawy Rzymsko-Katolickiej Akademii Wileńskiej, zatw. przez N. CESARZA Jmci, w d. 1 Lipca b. r.

(Ciąg dalszy.)

Z Rozdziału IV. § 30. Klerycy przyjmują się do Seminarium, zostającego przy Akademii, na zalecenie Naczelnika Dyecezyi Wileńskiej; zaś do Akademii, na zalecenie tak jego, jako i zwierzchności innych Dyecezyj, a to w takiej liczbie, jaka dla każdej Dyecezyi zakresłona będzie przez Rzymsko-Katolickie Kollegium. Klerycy Ormiano-Katolicy przyjmują się do wyznaczonego im od-

działu na mocy osobnych rozrządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. — § 31. Uczniowie na własnym koszczie również nie inaczej przyjmują się i do Akademii i do Seminarium, jak w skutek zaleceń czyli odezów Zwierzchności Dyecezalnych, które powinny zaświadczyć o wolnym stanie i nienaganności obyczajów tych uczniów. — § 32. Przy wejściu do Akademii i Seminarium klerycy zdadzą examen w obec Rządu Akademii i ci, którzy uznani zostaną za niedostatecznie przygotowanych do słuchania nauk w jednym lub drugim s tych zakładów, odesłani będą do swoich Zwierzchności Dyecezalnych, które na ich miejsce innych przysłać są obowiązane. — § 34. Przed ukończeniem kursu nauk klerycy Akademii i Seminarium mogą być z nich wydaleny jedynie w razie nieuleczonej choroby, popełnionego występku kryminalnego, lub też innego, ze względu na jego ważność i stopień towarzyszącego mu moralnego zepsucia, gdy już wszelkie poprawcze środki pozostaną bez skutku. — § 35. Po ukończeniu kursu nauk w Akademii, Seminarium i Oddziale klerycy wracają do tych Dyecezyj skąd byli przyjęci, jeżeli ze szczególnych jakich względów nie otrzymają innego przeznaczenia, na przełożenie Rz.-Katolickiego Kollegium, zatwierdzone przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Z Rozdziału V. § 37. Kursa nauk, tak w Akademii, jak i w Seminarium, trwają trzy lata, w oddziale Ormiańskim tyleż, lub cztery lata dla uczniów, którzy przy wejściu potrzebowali kursu przygotowawczego. — § 38 i 39. Wszystkie nauki w trzech tych zakładach dają się w języku łacińskim, lub Rossyjskim; lecz obok tego klerycy obowiązani są, pod nadzorem nauczycieli, ćwiczyć się w wymowie kaznodziejskiej, w językach miejscowych i dyalektach właściwych ich względnym Dyecezyom. — Co do kleryków Ormiańskich, tak dla dopięcia tego celu, jako i dla nauczania stosownych do ich wyznania obrzędów, będzie się znajdował w oddziale kapłan tegoż wyznania, który nadto może być Profesorem lub Adjunktem Akademii albo Seminarium. — § 40. Następne katedry ustanawiają się w Wileńskiej Akademii Katolickiej: 1) Pisma świętego, Archeologii Biblijnej i Hermeneutyki. 2) Teologii Dogmatycznej, praktycznej i pasterskiej. 3) Logiki i filozofii moralnej. 4) Historii kościelnej i prawa kanonicznego. 5) Homiletyki teoretycznej i praktycznej.

6) Literatury łacińskiej i greckiej. 7) Literatury rosyjskiej. 9 i 10) języków: hebrajskiego, francuzkiego i niemieckiego. Professor Homiletyki daje razem wyższy kurs i historią literatury polskiej; a ogólna teoria literatury będzie dawana przez Professora literatury rosyjskiej. *Uwaga.* Nadto, w ostatnim roku kursów, będą uczniom wykładane główne zasady Hygieny, ku czemu wezwany zostanie jeden z Professorów CESARSKIEJ Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej.—§ 41. Też same nauki i języki będą dawane i w Seminarium i w oddziale Ormiańskim, przez tychże Professorów, Adjunktów i Lektorów, z zastosowaniem wszakże tak do celu tych niższych zakładów, jako i do stopnia usposobienia uczniów. Na tych zasadach sposób uczenia w każdym z trzech zakładów ustanawia się podzielnie przez Rząd Akademii i zatwierdza przez Kollegium Rzymsko-Katolickie.—§ 47. Tak w Akademii, jak w Seminarium i oddziale mają miejsce dwojakie examina: prywatne, w połowie, i publiczne, w końcu każdego szkolnego roku. Na pierwszych są obecni: Zarządzający Dyecezą Wileńską, Członkowie Rządu, Professorowie i inni nauczyciele Akademii; na drugie mają być zapraszane od Rządu znakomitsze obce osoby.—§ 48. Po odbytych examinach, Rząd, na zasadzie zdań Professorów, stanowi o stopniu postępów każdego z osobna kleryka, zapisując sąd takowy do księgi na to przeznaczonej.—§ 49. Stosownie do tych not, Rząd, w końcu roku szkolnego układa spis wszystkich bez wyjątku kleryków, podziеляjący ich na trzy rzędy, czyli stopnie. W pierwszym umieszczają się celujący, w drugim dobrze uczący się, w trzecim mierni. Przy takowym podziale bierze się na uwagę, obok postępu w naukach, sposób prowadzenia się i moralność.—§ 50. Rząd przesyła takie spisy do Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium wraz ze stanami służbowymi (формулярные списки) członków Rządu, nauczycieli i innych urzędników Akademii, w dwóch exemplarzach, s których Kollegium przedstawia jeden Ministrowi Spraw Wewnętrznych.—§ 51. Po ukończeniu publicznych examinów celujący klerycy otrzymują nagrody w książkach lub listach pochwalnych; ci zaś, którzy nie dowiedli należytego postępu, przywoływani są do Rządu, gdzie odbierają stosowne napomnienie, i takowe zapisuje się do księgi.—§ 52. Przeciagu czasu od 1 Lipca po 15 Sierpnia każdego roku przeznaczają się na wypoczynek letni, czyli wakacje.—§ 53. Biblioteka zostaje pod głównem zwierzchnictwem Rektora, a zarządza nią Bibliotekarz, którego Rząd z liczby Professorów lub Adjunktów, ma wyznaczyć, a Rzymsko-Katolickie Kollegium, zatwierdzić.

Z Rozdziału VI. — § 55. Do zarządu we względzie moralnym, należy nadzór nad prowadzeniem się kleryków, staranie wpajania w ich serca zasad czystej chrześcijańskiej moralności, wykorzeniania złych skłonności, zapobiegania fałszywym o rzeczach pojęciom i wszelkim w ogólności szkodliwym wrażeniom.—§ 56. Ten wydział należy bezpośrednio do Inspektora Akademii, który pilnuje: 1) iżby godziny zatrudnień kleryków były dokładnie zachowywane, według ustanowionej tabelli; 2) iżby czas modlitwy i innych zatrudnień duchownych nie był opuszczanym; 3) iżby we wszystkich postępach i nawet w ubiorze kleryków przystojność surowie przestrzegana była; 4) iżby w pokojach nie miały miejsca żadne nieprzyzwoite zajęcia i rozmowy, nade wszystko zaś czytanie niesto-

sownych do wieku, stanu i w ogólności szkodliwych książek; 5) iżby klerycy bez pozwolenia nie wydawali się z Akademii, a bez szczególnej potrzeby i pozwolenia nie przyjmowali u siebie obcych osób.—§ 57. O wszystkim, co ma związek z prowadzeniem się uczniów, Inspektor stara się mieć jak najdokładniejsze wiadomości, nawiedzając często kleryków w ich pokojach; od nauczycieli zaś dowiaduje się jak się każdy z nich zachowuje w czasie lekcji.—§ 58 i 59. Dla ciągłego nad uczącymi się dozoru, Rząd, na przedstawienie Inspektora, mianuje na każdych 10 lub 16 kleryków, jednego starszego, z liczby celujących w zdolnościach do nauk i przymiotach moralnych.— Ci powinni co wieczor donosić Inspektorowi o prowadzeniu się zostających pod swym dozorem.—§ 60. Inspektor przedstawia Rządowi każdego miesiąca zdanie sprawy na piśmie o postępach kleryków, z wymienieniem tak tych, którzy odznaczają się dobrem, jak i tych, którzy złym prowadzeniem się ściągali mniej chlubną na siebie uwagę.—§ 61. Takie noty Inspektora wnoszą się przez Rząd do osobnej księgi, s krótkimi przypisami, wyrażającymi: czy były uznane za potrzebne, i jakie mianowicie przedsięwzięte zostały, środki dla zachęty i nagrody celujących w obyczajach, a dla poprawy wykraczających.—§ 62. Na początku każdego miesiąca wszyscy klerycy, szczególnie przez Inspektora odznaczeni, przywołują się do Rządu i w zgromadzeniu tegoż Rządu odbierają: jedni pochwały, inni nagany, według zasługi.—§ 63. Kary za wykroczenia małej wagi, zostawiają się przezorności samego Inspektora; o większych zaś sam Rząd stanowi.—§ 64. Inspektor osobiście nie wdaje się w żadne rozporządzenia wydziału naukowego i gospodarczego; lecz, działając w Rządzie, wraz z dalszemi jego członkami, ma obowiązek donoszenia mu o wszelkich zauważanych przezeń w tych wydziałach uchybieniach, nieporządku i niedbalstwie.—§ 65. We wszystkich czynnościach Inspektora, dążących do utrzymania dobrych obyczajów między uczącymi się, jest mu ku pomocy ich kapelan. Wyznacza się on od Rządu, za potwierdzeniem przez Kollegium Rzymsko-Katolickie, i może być wybranym z liczby Professorów duchownych lub Adjunktów Akademii.—§ 66. Inspektor otrzymuje od Rządu szczegółową instrukcją. (d. c. p.)

— Przez trzy z rzędu nocy pierwszych dni bież. miesiąca, (5, 6 i 7), były tu w Petersburgu widziane zorze północne; s których jedna (5go) nade wszystko była świetna, zajmując wielką przestrzeń nieba i sięgając swemi promieniami zenitu. Równie s tem zjawiskiem po najpiękniejszej ciepłej pogodzie, której stolica używała, nastąpiły chłodne nocy s przymrozkami.

— 4 Lipca bież. roku w gubernii i powiecie Tobolskim, we wsi Nachraczyńskoję, miało miejsce dziwne zjawisko meteorologiczne. Między 3 a 4 godziną po południu przechodziła przez tę wieś chmura od zachodu, s której, wśród silnego wichru i deszczu, padał naprzód grad wielkości gęsiego jaja, a potem zaczęły razem z nim spadać kamienie. Te były o czterech kątach, wielkości około cala (wierszka) sześciennego i mniejsze. Grad ten wybił wszystkie okna we wsi i uszkodził warzywa ogrodowe i łąki, lecz ani ludziami ani bydłem żadnej nie zrzadził szkody.

Wiadomość o ilości złota i platyny, dobytej w pierwszej połowie 1833 roku z kopalni rządowych i prywatnych pasma gór Uralskich.

ZŁOTA.

S kopalni rządowych:

	Pudy.	Fanty.	Zołot-niki.
Ekaterynburskich	15	24	52½
Zlatoustowskich	29	1	12
Bobosłowskich	28	29	34
Gorobłahodatskich	2	—	32
ogół	75	15	34½

S kopalni prywatnych.

Wierchisietskich, Korneta gwardyi			
<i>Jakowlewa</i>	32	37	53
Kaslińskich i Kisztymskich, spadkobierców kupca <i>Rastorgujewa</i> .	18	27	36
Niżnietahilskich, spadkobierców			
<i>Demidowa</i>	18	18	60
Newjańskich, spadkob. <i>Jakowlewa</i>	17	6	62
Sysertskich, spadk. <i>Turczaninowa</i>	4	20	39
Szajtańskich, fabrykanta <i>Jarcowa</i> .	3	19	69
Wierchnieufalejskich, PP. <i>Gubin</i> .	2	22	4
Bilimbajewskich, hrabiny <i>Stroganow</i>	1	24	85
Wsiewołodobłahodatskich, P. <i>Wsiewołożskoj</i>	3	23	41
Rewdińskich, spadk. <i>Demidowa</i>	—	2	37
Krestowozdwiżeńskich, hrabiny			
<i>Pollier</i>	1	6	73
Spadkob. berghauptmana <i>Medger</i> .	—	30	64
Preobrażeńskiej, PP. <i>Gusiatnikow</i>	—	2	81
ogół	105	3	32

PLATINY.

S kopalni skarbowych.

	Pudy.	Fanty.	Zołot.	Doli.
Gorobłagodatskich	—	2	51	—
Bobosłowskich	—	—	3	54
ogół	—	2	54	54

S kopalni prywatnych:

Niżnietahilskich, spadk. <i>Demidowa</i>	79	2	13	42
Kaslińskich i Kisztymskich spadkob. <i>Rastorgujewa</i>	—	—	60	72
Krestowozdwiżeńskich, hrabiny <i>Pollier</i>	1	9	32	80
Wierchisietskich, Korneta				
<i>Jakowlewa</i>	—	1	25	48
ogół	80	13	36	50

— Do Petersburga przybyli: 9 b. m. z Borowicz, tameczny szlach. marszałek Jenerał-major *Aniezkow*; z Rygi, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Rzec. Radea Stanu baron *Sacken*; — 10go, z różnych gubernij, Ochmistrz dworu *Perowski*; z Grodna, Naczelnik 9 okręgu straży wewnętrznej Jen-maj. *Loëwenhof*. Wyjechali: 8go, do Tulczyna, adjutant Jenerał-adjutanta Depreradowicza Porucznik pułku Kawalergardów JER C. M. hrabia *Wittgenstein*; — 9go, do Jamburga, 4 klasy *Szilaszewicz*. (G. P.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 10 Września. Mianowanie margrabi Wellesley na posadę lorda Namiestnika Irlandyi ostatecznie zostało już rozstrzygnięciem. Margrabia rzeczony wyjedzie na miejsce swego przeznaczenia 20 b. m. W obowiąsku wielkiego szambellana Króla Jmci zastąpi go xżę Argyle. Wszystkie te zmiany zachodzą z powodu złego stanu zdrowia margrabi Anglesea.

— P. Villiers, minister angielski przy dworze Madryckim, wyjechał na miejsce swego przeznaczenia 9 b. m. Jest on synowcem i domniemanym dziedzicem hrabi Clarendon.

— P. Thiers wyjechał stąd wczora do Birmingham i innych miast rękodzielnych.

— Statek parowy *Soho*, najęty na przywiezienie dony Maryi do Anglii, wyjechał stąd 5 b. m. do Havre, dokąd tegoż dnia przybył. Nazajutrz wieczorem wsiadła nań donna Maria, s xżną Braganza i całym swoim orszakiem, i 7go z rana *Soho* odpłynął z Havre. Zawinął on do Portsmouth nazajutrz, 8go, gdzie Królowa Portugalska wysiadła na ląd śród odgłosu dział, gdy władze miejscowe otrzymały rozkaz przyjmowania jej ze wszystkimi honorami należnemi głowom koronowanym. Sir Whately wręczył jej list własnoręczny Królestwa Jmści W. Brytanii, upraszający o odwiedzenie Ich w Windsor. Poroszylano też zaproszenia na wielki obiad jaki Królestwo JJ. dają w Windsor z okoliczności przybycia dony Maryi i xżny Braganza. — Według gazety *Courier* donna Maria stanąć miała w Windsor dzisiaj, i bawić tamże do 14 b. m., skąd wróci znowu przez Londyn do Portsmouth, dla udania się na tymże statku parowym *Scho* do Lizbony.

— Oczekiwany od tak dawnego czasu okręt *Pike* zawinął wreszcie do Portsmouth dzisiaj. Nie otrzymano jeszcze w Londynie przywiezionych przezeń s Potugallii listów i gazet, lecz *Courier* ogłasza depeszę jedną s Falmouth zawierającą wiadomości z Lizbony dochodzące 27 i z Oporto 29 Sierpnia. Walka nie była jeszcze rozstrzygnięta, i marszałek Bourmont szedł prosto na Lizbonę z wojskiem od 18,000 ludzi. Główna jego kwatera była dotąd w Leiria, około 77 mil angielskich od stolicy. Jenerał Lemos zajmował Santarem o 55 mil ang., a jazda don Miguela zajmowała podobnie Torres Vedras, leżące o 27 tylko mil od Lizbony. Spodziewano się iż wszystkie siły don Miguela zostaną w ciągu kilku dni skupione na tym ostatnim punkcie, i że niebawem nastąpi stanowczy atak stolicy. Xżę Cadaval, ze wszystkimi swojemi siłami, znajdował się także w Torres Vedras. — Ze swojej też strony don Pedro do silnego gotował się oporu. Jenerał Saldanha, opuściwszy z 6,000 ludźmi Oporto, znajdował się w tyle armii don Miguela. Okopy i szanice sypane o dwie mil przed Lizboną nie były jeszcze ukończone; lecz spodziewano się, iż wszystkie środki obrony staną w gotowości do 2 Września. Zdaje się iż don Pedro, dla odparcia wszystkich sił nieprzyjacielskich nie mógł zebrać więcej nad 9,000 ludzi. Lecz stronnicy dony Maryi utrzymują, że i to będzie dostatecznym do obrony i odparcia wojska znękanego niedostatkiem i długą drogą.

— Listy z Madery dochodzą 2 Lipca, O tym czasie rządca czynił wielkie przygotowania do obrony napadu ze strony konstytucjonistów.

— Ukazało się tu niedawno pismo polityczne pod tytułem *Ministerstwo reformy i parlament zreformowany*, s którego dzienniki ministerjalne ogłaszają długie wyjątki, i które jest rodzajem panegiriku postępowania teraźniejszego ministerstwa. Jedną z największych zasług jakie mu przypisuje jest znaczne zmniejszenie wydatków publicznych. Okazuje się żeń iż w chwili w której ministrowie dzisiaj weszli w urzędowanie, w 1830, dochód publiczny wynosił 50 milionów f. sterl., s których 35 milionów pochłaniał procent od narodowego długu, lista cywilna, pensye dożywotnie i inne wydatki stałe, nie ulegające żadnej modyfikacyi. Pozostawało więc ledwie milion na którym można było cokolwiek oszczędzić. Pomimo tego w przeciągu lat dwóch ministerstwo zmniejszyło wydatki krajowe o 2,936,000 f. sterl., i zniosło 1265 płatnych urzędów publicznych, na które ogółem wychodziło 220,000 f. sterl. W samych urzędach celnych skasowano 414 obowiązków. Obok tego zniesiono podatki od drukowanych bawełnianych wyrobów, od węgla, cegieł, świec, konopi i zmniejszono pobory od surowej bawełny, mydła, ogłoszeń, zabezpieczeń morskich i inne. Oszczędzenia w wydziale marynarki, w stosunku do przeszłorocznych wydatków, wynoszą do miliona, a mimo to składy żywności lepiej są niż kiedykolwiek opatrzone. Wydatki na wojsko lądowe w 1831 wynosiły do 5,870,000 f. sterl., w 1832 zmniejszono je o milion, a w 1833 jeszcze o 200,000 f. sterlingów.

— Z dokumentów parlamentowych daje się widzieć że w dzisiejszej izbie niższej zasiada tylko 36 urzędników płatnych od rządu, kiedy w 1727 zasiadało ich 257. W 1809 było już ich tylko 84 a w 1822 57.

Paryż 9 Września. Król Jmć zamierzał udać się 4 b. m. morzem na obejrzenie zewnętrznych warowni portu Cherbourg i widzenia manewrów swoich sił morskich; lecz wiatr północny tak był silnym, iż musiał wyrzec się tego zamiaru i same nawet yachty angielskie musiały szukać schronienia w porcie wewnętrznym.—*5go J. K. M.* opuścił Cherbourg; Królowa zaś, z ministrem marynarki, udała się za nim nazajutrz. JJ. KK. MM. przybyli 6 b. m. do Caen.

— Monitor, w urzędowej swojej części, ogłasza o uznaniu przez rząd francuski kawalera Dupias w charakterze sprawującego interesa dony Maryi w Paryżu. P. de Lurge akkredytowany został w takimże charakterze od rządu francuskiego w Lizbonie.

— Dotąd nie przestają tu czynić zaciągów na rzecz don Miguela, i wielu ochotników odpłynęło temi dniami do Portugallii. Pomiedzy mieszkańcami Wandei którzy służbę don Miguela przyjęli, znajduje się także znany naczelnik Szuanów Diot, pod przybranem nazwiskiem Brassager. Wyniesiony on już został na stopień podpułkownika, za nadzwyczajne męstwo okazane 25 Lipca w bitwie pod Oporto.

— Jenerał Gueheneuc, naczelnie dowodzący byłaą załoga francuską w Morei, przed opuszczeniem tego kraju, posyłał jenerała Corbet do Nauplii, dla urzędowego oznajmienia rządowi Greckiemu o ustąpieniu z jego posiadłości, i złożenia swoich powinszowań Królowi Othonowi i regencyi. Monitor ogłasza list napisany s tej okoliczności przez jenerała Gueheneuc do Króla Othona, i odpowiedź

hrabi Armansperg, równie jak i rozkaz dzienny wydany przez pierwszego z nich do wojska.

— Przewożenie wojsk naszych z Morei dotąd się jeszcze ciągnie. 5 b. m. fregata *Artémise* wróciła do Marsylii z 255 ludźmi.

— Marszałek Maison wrócił tu s podróży swojej do wód w Czechach.

— Poseł angielski lord Granville wrócił tu 6 b. m. wieczorem, dla zajęcia się s Panem Thompson i ministrami handlu i spraw zagranicznych, ostatecznemi układami względem traktatu handlowego, który ma być w ciągu bieżącego roku pomiędzy rządami francuskim i angielskim zawarty.

— Wiadomości z Afryki dochodzą 18 z. m. Według datowanego w tym dniu z Bone raportu jenerała Uzer, bej Konstantyny, świadomy złego stanu załogi, znękaney chorobami, kusił się kilkokrotnie o podżeganie przeciw nam sąsiednich pokoleń, i w kilkaset koni podbiegał pod same prawie miasto, gdzie wszakże zaprzestał na kilku wystrzałach z ręcznej broni i podpaleniu trawy która niebawem zgasta. Cofnął się zaś natychmiast skoro ujrzał iż osada gotową była do wycieczki. Wszakże jenerał Uzer twierdzi, iż nie mógłby być nawet dostatecznie go skarcić, gdy zaledwie mogłoby wyjść z nim 800, koni, cała bowiem piechota zupełnie dla panujących chorob nie jest do boju zdatną. Spodziewa się jednakże, iż pod koniec Września stan ten się polepszy.

Berlin 15 Września. Król Jmć wrócił tu już z Magdeburga, dokąd jeździł dla oglądania 4go korpusu armii.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Piszą z Zurich, pod d. 6 b. m. że książę Karol Brunswicki przybył do Szwajcaryi.

— Podług wiadomości otrzymanych z Rzymu, od 5 b. m. księżna Berry 3 b. m. wyjechała s tej stolicy do Florencyi.

— Dziennik miasta Charlestown, w Stanach-Zjednoczonych Ameryki donosi o odkryciu kopalni złota w Karolinie południowej. Ruda tak jest obfita, że już w niej pracuje 500 robotnika; kruszec zaś jest rzadkiej czystości.

— Rząd Stanów-Zjednoczonych ułożył się ostatecznie o należne od Rządu Królestwa Neapolitańskiego wynagrodzenie, za szkody poniesione przez handlarzy amerykańców s powodu wyroków Murata, wydanych w 1809, 1810, 1811 i 1812. Wynagrodzenie to, wynoszące 2,115,000 dukatów neapolitańskich, wypłacone ma być w dziewięciu ratach i s czwartym procentem.

— Na posiedzeniu zgromadzenia prawodawczego Kantonu Neuchâtel 6 b. m., zastanawiano się nad zdaniem rady Stanów, względem potrzeby przychylenia się do żądań sejmu szwajcarskiego przez wysłanie nań deputowanych, dla zapobieżenia zajęciu kraju przez wojska związkowe. Wniosek ten został nakoniec przyjętym, i niezwłocznie na deputatów, o których mowa, obrani zostali PP. hr. Wesdehlen i Terrisse, którzy 9 b. m. przybyli do Zurich, dla zajęcia miejsc na sejmie.

— Gazeta *Courrier Français* ogłasza ciekawe szczegóły z życia teraźniejszego prezydenta Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnej, jenerała Jackson. Starzec ten przedsięwziął był niedawno, jak wiadomo, dla rozerwania się śród ważnych swoich zatrudnień, podróż do niektórych prowincyj. Nadzwyczajne jej trudy przyprawiły go były o nie-

bespieczną chorobę (zapalenie płuc) w Boston. Szczęściem doktor Warren, upuściwszy mu w pierwszym zaraz dniu, krwie dwa razy, przyniósł mu znaczną ulgę; nazajutrz prezydent zaczął już chodzić, a trzeciego dnia wrócił do zwyczajnych zatrudnień, pomimo stanu zdrowia, któryby każdego, młodszych nawet lat człowieka, zmusił do trzymania się w łóżu. Sposób jego podróży nie mało się zapewne do tej choroby przyczynił: odbywa ją bowiem po większej części konno lub w najemnym trzęskim powozie, w którym, obok innych podróżnych, siedzi razem ze swoim wice-prezydentem i dwoma sekretarzami stanu, i który tym sposobem wozi po kraju, na swoich czterech kołach, prawie cały rząd rzeczypospolitej. Jego prosty, jednostajny i niczém nieróżniący się od innych ubiór, złożony zwykle ze starego czarnego fraka, i szarego kapełusza z szerokimi brzegami, brak sług i orszaku, uprzejmość i prostota obyczajów, wszystko w nim dotąd przypomina pocziwego dzierzawcę s Tennessee, pod jakowém nazwiskiem starano się dłań o prezydencją przy pierwszym jego obiorze.

— W r. 1831 liczono w Meksyku 7,743,292 mieszkańców; ludność stolicy dochodziła 170,000 głów. Piąta część ludności Meksykańskiej mieszka na górzystej części środkowej równiny Kordylierów; reszta zajmuje okolice nadbrzeżne. Biali prawie wyłącznie mieszkają w miastach, kolorowi po wsiach.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

W mnóstwie zakładów, które szczodroblivość Monarchów Rosyjskich ustanowiła dla wychowania młodzi wszelkiego stanu, jednym z najpożyteczniejszych dla kraju w ogólności jest bezwątpienia *Szkół handlowa czyli kupiecka*, od lat już kilku w tutejszej stolicy istniejąca. Dajemy tu następne obwieszczenie od tego zakładu, w przekonaniu, że nasze prowincje nie mało by na tem zyskały gdyby rodzice właściwego stanu chcieli korzystać z tego dobrodziejstwa Rządu na równi z innemi poddanymi Rosyi i spółubiegać się o umieszczenie swych dzieci w tej szkole, zwłaszcza przy tak mało u nas upowszechnionej oświacie handlowej i przy zupełnym prawie braku klasy ludzi, którzyby się wyłącznie i umiejętnie handlowi poświęcała.

Ogłoszenie.

«Rada Szkoły handlowej S.-Petersburskiej podaje do wiadomości, że publiczny examin, na wyjście z tej szkoły uczniów i pensyonariuszów, będzie miał miejsce w Grudniu bieżącego roku. W celu zapelnienia miejsc, tym sposobem zaważować mających, życzący oddać dzieci swe do tego zakładu, mogą stawić się do kancelaryi Rady od 1go po 10ty Grudnia bież. roku codziennie, prócz świąt, od godz. 9 do 12 ranniej, i przedstawiać dzieci do przyjęcia na etat, z następniemi świadectwami:

- 1) O stanie czyli klasie, do której należą rodzice.
- 2) O urodzeniu i chrzcie, (metryki) od konsystorza, z oznaczeniem czasu urodzenia nie cyframi, lecz słowami.

3) O niedostatnim majątku rodziców. To świadectwo, dla tutejszych kupców i mieszczan ma być od Dumy, czyli Rady miejskiej, a dla mieszkańców innych miast, od miejscowego Magistratu lub Ratusza.

Na mocy prawideł zatwierdzonych przez N. PANA, za uczniów na całkowitym koszcie szkoły przyjmują się dzieci prawe ubogich kupców i mieszczan, poddanych Rosyjskich, nie młodsze nad lat 10 i nie starsze nad 12, licząc ten wiek po 1 Stycznia 1834 roku.

Na pensyonariuszów, za wychowanie których płaci się po 800 rubli rocznie, mogą być przyjmowane dzieci wszelkiego stanu, (byleby swobodnego) starsze nawet nad lat 12, jeżeli te ostatnie będą posiadały nauki, potrzebne dla postąpienia do klass wyższych. Przy oddawaniu ich należy złożyć świadectwa o stanie rodziców i metryki od konsystorza.

Osoby, życzące mieć w swoich handlowych lub fabrycznych kantorach ludzi usposobionych, z liczby uczniów którzy otrzymali stopień Kandydata Handlu, mogą udawać się oto s prośbami do Rady Szkoły Handlowej. (Совѣтъ С.-Петербургскаго Коммерческаго Училища.)

— 21 Sierpnia wysłany został z Warszawy do Gdańska pierwszy transport mąki zmletej w młynie parowym. Zawierał on 2,400 beczek i przeznaczony jest do Brazylii. Wkrótce ma być stamtąd wysłany transport sucharów do New-Foundland.

— Na Szląsku i w Pomeranii nie mają nadziei obfitego urodzaju, wszelako na miejscową potrzebę zboża wystarczy i ceny się nie podniosą, jeżeli tylko nie zajdzie potrzebowanie z Anglii.

— Liezba okrętów, przechodzących przez Sund, w ciągu ostatnich lat czterech, po 1 Września była następująca:

	1830	1831	1832	1833
W Styczniu	3	30	66	46
— Lutym	1	10	43	60
— Marcu	111	383	552	316
— Kwietniu	932	2,101	1,479	1,154
— Maju	1,789	2,285	1,592	1,300
— Czerwcu	1,873	2,486	1,840	1,597
— Lipcu	2,389	1,510	1,858	1,469
— Sierpniu	1,867	1,366	1,587	1,374
ogółem	8,965	10,071	9,017	7,316

S tej tabelli widać, że w roku bieżącym najmniej było okrętów w handlu bałtyckim; przyczyną tego jest bezwątpienia upadek handlu zbożowego w portach bałtyckich.

— Na wyspach Oceanu Wschodniego: Grenadzie, Tobago i St.-Vincent zbiór cukru o trzecią część, a na Jamaice o połowę jest w tym roku mniejszy, niżeli zwyczajnie.

Podróże.

BEGUM SPINROU.

Ostatni wędrownicy, którzy ogłosili swe podróże po Indiach Wschodnich, major Archer i kapitanowie Mundy i

Skinner, dają nam poznać kobietę wojowniczkę, której historia jest jedną z najpoetyczniejszych w swym rodzaju.

Sirdanah jest stolicą Pani Begum, czyli królowy Somrou. Jej posiadłości, które dawniej nie dawały rocznego dochodu nad sześć laków rupii, teraz, dzięki jej umiejętnemu zarządowi, ośm laków przynoszą. Lubo ślad jej przybycia do Indyj już zagaśniał, i choć się zdaje być w kraju urodzoną, pleć jej biała i wyraz fizyonomii każą wnosić, przynajmniej, iż jest rodem z krain bardziej północnych. Piękność jej, wtenczas kiedy była jeszcze tylko młodą dziewczyną, uderzyła awanturnika niemca, który od krajowców, z przyczyny zawsze posępnego oblicza, przewzany został Somrou. On to przewodniczył do wyróżnienia faktoryi angielskiej w Patna, w 1763 r. Zmuszony do ucieczki przed zemstą anglików, którzy wkrótce potem odzyskali Patna, Somrou przeszedł do górnej Indyi, gdzie się zaciągnął do służby Rajasa w Bhurtpore, a potem różnych innych władców krajowych, aż nakoniec, korzystając z pewnych przyjaźnych okoliczności, udało mu się opanować rozległą posiadłość, położoną na północ-wschód od Delhi. Begum była żoną Somrou, i kiedy mąż jej umarł, syt panowania i bogactw, ona odziedziczyła po nim władzę i nazwisko, które i dotąd zachowała.

W kilka czasu po owdowieniu Begum wyszła za drugiego męża, francuza, nazwiskiem Le Vassu. Czy to przez narodową niestałość, czy z niesmaku do wielkości i honorów barbarzyńskich, które nie zdołały w nim zatrzymać pamiętki po ojczyźnie; Le Vassu postanowił wrócić do Europy i chciał zawieść tam swą żonę, twierdząc, że ze swym skarbcem złota i drogich kamieni, daleko byłoby szczęśliwszy w Paryżu, niż w Sirdanah. Pani Begum inaczej tę rzecz uważała; przewidywała iż w Europie, gdzie żony muszą ulegać mężom, upadnie jej wielkość jako Królowej i duma jako niewiasty zostanie upokorzona. W Sirdanah zaś panowała samowładnie, a Le Vassu był tylko jej mężem. Udała wszakże iż zgadza się na to przeżośnienie, ale o prawdziwych swych zamiarach uprzedziła wodzów wojska. Potem rozwodziła się przed mężem z obawą, iżby zamiar nie był odkrytym, i długo mówiła o tém, jakiby ich wstyd spotkał, gdyby przez swych poddanych byli odprowadzeni na powrót do Sirdanah. Sama ona, jak twierdziła, niegdyby nie zniosła tej hańby, woląc umrzeć z własnej ręki. Takim sposobem wymogła na Le Vassu uroczystą przysięgę, iż jej nie przeżyje, w razie jeżeliby została pojmana.

O północy Le Vassu wsiadł na słonia, a Begum do swjej lektyki, i puścili się w podróż. Na umowionem miejscu zasadzka była już w pogotowiu i wszystko stało się jak urządziła Begum. Orszak uciekających monarchów został rozpedzony. Z daleka dał się słyszeć wystrzał, i, kiedy jeden służący, znany ze swej wierności dla Królowej, przyszedł do Le Vassu i oznajmił, że żona jego przebiła się sztyletem, ten pobiegł do lektyki, ażeby przyjąć jej ostatnie tchnienie i zginąć razem. Jeden z orszaku wyszedł na jego spotkanie niosąc suknię zbroczoną we krwi, i mówiąc: «Królowa już nie żyje! oto jest pożegnanie, które ci przesyła; . . .» nieszczęśliwy małżonek, samęj tylko słuchając rozpacz, zastrzelił się. Wtenczas dopiero Begum, która dotąd nigdy się jeszcze nie była ukazała ludowi za

granicą swego pałacu, wyskoczyła z lektyki i wsiadła na słonia. Miała mowę do wojska, tłumacząc, jak miłość dla ludu przemogła w niej miłość małżeńską, i że odtąd jedno tylko pozostało jej życzenie, to jest panować im szczęśliwie i dzielić z niemi swe bogactwa. Nowość takiego położenia dodała dzielności charakterowi tej kobiety, która do tego czasu z piękności tylko słynęła. Mowa jej wzbudziła powszechny zapal i wojska z okrzykiem odprowadziły ją do obozu.

Od tego czasu Begum sama rządzi państwem i osobiście dowodzi wojsku. Widziano ją nieraz walczącą z nadzwyczajnem męstwem i przytomałością umysłu.

Dziś Begum Somrou, już w podeszłym wieku, zwróciła całą swą uwagę do uprawy ziemi. Łany w jej państwie odznaczają się obfitością plonów, wsi jej w ludności i bogactwie przechodzą posiadłości kompanii. Cudzoziemcy znajdują wszelką pomoc i opiekę w kraju tej dobrej i gościnnej Królowej. Długo wahała się ona w wyborze religii, sądząc iż bez niej niemasz prawdziwej cywilizacji. Sprobowałszy naprzód mahometyzm, od niejakiemu czasu przeszła na wiarę Katolicką, i ma około siebie księży i wielu urzędników tego wyznania. Gorliwość jej dla rzymskiej wiary idzie aż do naśladowania kościołów Rzymskich. Stolicę jej zdobi świątynia, wybudowana na wzór katedry S. Piotra, która podczas bytności majora Archer była już prawie ukończoną. Wielki ołtarz nadewszystko odznacza się wspaniałością, jest on z marmuru białego Jupurskiego, ozdobiony kamieniami różnych kolorów.

Czy to skutkiem obmowy, która nigdy nie przebacza znakomitym osobom, czy też, być może, iż w rzeczy samej Begum, przed swem nawróceniem, miała niekiedy przystępy dzikości, opowiadają kilka jej czynów, niezbyt pochlebnie świadczących o jej charakterze. W rzeczy czystości obyczajów była ona zawsze tak surową jak Królowa Elżbieta. Twierdzą, iż raz odkrywwszy miłosne związki jednej ze swych niewolnic, skazała ją na karę westalską, to jest na zagrzebanie żywcem. Wyrok został spełnionym, lecz Królowa, postrzegając że los występnej w wielu sercach litość wzbudzał, chciała się upewnić iż nikt nie poda jej ratunku. Kazała więc rozstać na mogile swój królewski kobieriec i przeniosłszy się uam przez trzy dni tam spała i paliła swój hukak.

W Merut, lord Combermere, dowódzca naczelny w Indyi, zaproszony był przez Begum na obiad z całym swym sztabem. Jenerał angielski, wszedłszy do pałacu, znalazł tam straż przyboczną Królowej, która mu oddała wojskowe honory. Sama Begum spotkała go u drzwi wewnętrzne go przysionku. Wtenczas (w 1831 r.) mogła już mieć około osmiudziesiąt lat wieku; a jednak major Archer powiada: iż białosć jej była uderzającą, rysy twarzy wydatne, spojrzenie pełne przenikliwości. Dotąd jeszcze wiele się pyszni z piękności swych rąk, nóg i ramion, które w rzeczy samej, mają być dziwnie ładne. Obiad był na wzór europejski i składał się z sześciudziesiąt potraw: jedyną kobietą u stołu była sama Begum. Zdawała się bardzo wesołą i szafowała dowcipnemi żartami, któremi goście niezmiernie byli ubawieni.

(Wyjęto z podróży Majora Archer i kapitanów Mundy i Skinner.)